

Mirosław Szegda

Drugi Sobór Watykański a zjednoczenie chrześcijan Wschodu i Zachodu

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawnohistoryczny 3/3-4, 281-310

1960

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. MIROSLAW SZEGDA

DRUGI SOBÓR WATYKAŃSKI A ZJEDNOCZENIE CHRZEŚCIJAN WSCHODU I ZACHODU

Zyjemy w epoce uniwersalizmu, w epoce wzmożonych tendencji do zjednoczenia politycznego, ekonomicznego, kulturalnego oraz religijnego. Światowe organizacje (ONZ, UNESCO, MOP — Międzynarodowa Organizacja Pracy, OMS — Światowa Organizacja Zdrowia, WCC — Światowa Rada Kościołów), międzynarodowe kongresy i zjazdy są dobitnym wyrazem dążenia narodów do wzajemnego zbliżenia i zjednoczenia. Rozwój techniczny, który już od wielu lat realizuje jedność materialną naszej planety, przyczynił się również w wielkiej mierze do pogłębienia oraz upowszechnienia chrześcijańskiej doktryny o jedności duchowej całej ludzkości. Toteż jeszcze nigdy nie było takiego nasilenia tęsknoty za zjednoczeniem ludzkości oraz zniwelowaniem dzielących ją partykularyzmów i separatyzmów. Wydaje się, że ludzkość widzi w tym wzajemnym zjednoczeniu jakby swe ocalenie przed jakimś kataklizmem, a równocześnie poprawę wydatną swego bytu w przyszłości. Ten ruch światowy uwydatnił się również i w życiu Kościołów chrześcijańskich. Bo oto w rozbitym i skłóconym świecie chrześcijańskim, poza Kościołem katolickim, zatacza coraz szersze kregi ruch zjednoczeniowy pod nazwą ruchu ekumenicznego¹. Dziś

¹ Ruch ekumeniczny zrodził się na Zachodzie z dwóch prądów, mających za cel przywrócenie dawnej jedności między chrześcijanami. Jeden z tych prądów dążył przez pominięcie dzielących różnic do zjednoczenia się w stosowaniu etyki chrześcijańskiej w życiu prywat-

ruch ten w organizacji międzywyznaniowej, znanej pod nazwą Światowej Rady Kościołów, jednoczy w sobie 176 Kościołów protestanckich i prawosławnych². Ruch ekumeniczny budzi nadzieję na zjednoczenie w przyszłości tych chrześcijan z Kościołem katolickim, ale i obawę, aby ten ruch z czasem nie przekształcił się w ruch zmierzający do interkonfesjonalizmu. Interkonfesjonalizm jest głównym niebezpieczeństwem dla ruchu ekumenicznego, jest bowiem przekreśleniem wszelkich perspektyw tego ruchu³. Gdyż interkonfesjonalizm nie wzbogaca i nie ożywia, ale wprost przeciwnie zuboża i uśmierca wyznania religijne przez zbyt radykalne ich zniwelowanie. Sugeruje on mianowicie zjednoczenie w oparciu o wyśrodkowane minimum chrześcijaństwa, na przykład, na wierze w Bóstwo Chrystusa, z pominięciem Kościoła i Sakramentów świętych, które dzielą chrześcijan. A wiemy, niestety, iż wiara musi być integralna, nie wolno z niej niczego usuwać czy lekceważyć, aby mogła być twórczą i uświęcającą. Również powszechność jakiegoś wyznania osiąga się przez pogłębienie i dopełnienie, a nie przez uproszczenie oraz sprymityzowanie. Miejsmy nadzieję jednak, że Kościoły prawosławne, które odznaczają się wielkim konserwatyzmem oraz skrupulatnym przestrzega-

nym i społecznym. Stąd nosił nazwę prądu „Życia i czynu” (Life and Work) i wprowadził „praktyczne chrześcijaństwo”. Drugi zaś z tych prądów dążył do zjednoczenia chrześcijan na płaszczyźnie wspólnej wiary, na którą zgodziliby się wszyscy chrześcijanie. Drugi prąd nazywał się prądem „Wiary i ustroju” (Faith and Order). Pierwszy ukonstytuował się na konferencji międzynarodowej w Sztokholmie w r. 1925, a drugi w Lozannie w r. 1927. — Por. *Oriens*, 1937, z. 5, 153

² Światowa Rada Kościołów (WCC — World Council of Churches) ukonstytuowała się w sierpniu 1948 r. w Amsterdamie. Naczelnym organem Rady jest Plenarne Zebranie wszystkich członków, t. zn. 176 Kościołów należących do niej. Plenarne Zebranie zbiera się co 6 lat i wybiera Prezydium, złożone z 6 osób, w którym są reprezentowane najliczniejsze wyznania. Plenarne Zebranie wybiera również 12 członków Komitetu Wykonawczego i liczniejszy osobowo Komitet Centralny, który się zbiera raz w roku. Sekretariat Generalny wraz z licznymi Wydziałami oraz Komisjami mieści się w Genewie.

³ Por. Bierdjajew N., *Vselenskost i konfesjonalizm, in Christianskoie vozsojcdinienie*, Paris 1932, 71—72.

niem całości wiary i tradycji, nie dopuszczają do umocnienia się interkonfesjonalizmu w łonie Światowej Rady Kościołów.

Kościół katolicki, dla którego jedność nie jest, jak w innych wyznaniach chrześcijańskich celem, ale realną rzeczywistością, ustosunkował się do dążeń ruchu ekumenicznego z dużym zrozumieniem i życzliwością⁴. Wprawdzie hierarchia Kościoła katolickiego rzadko tylko bierze udział w zjazdach ekumenicznych, natomiast często uczestniczą w nich wybitni teologowie katoliccy⁵. Zezwala się katolikom na obcowanie, a nawet zacieśnianie więzów z wiernymi innych wyznań chrześcijańskich, aby w ten sposób niekatolikom wyjść naprzeciw tak daleko, jak to tylko jest możliwe — zgodnie z hasłem ekumenicznym: „Przez miłość do wiary!”⁶ I zupełnie słusznie. Mówimy bowiem o zjednoczeniu Kościoła Chrystusowego, a Kościół to przecież my wszyscy, a więc my wszyscy mamy się przyczynić do zjednoczenia. Zjednoczenie to nie tylko usunięcie różnic dogmatycznych, ale przezwyciężenie trudności natury psychologicznej — wzajemnej niechęci, nieufności i uprzedzenia — czyli sprawa miłości pomiędzy poważnymi wyznawcami Chrystu-

⁴ Ojciec św. Jan XXIII w encyklice „Ad Petri Cathedram z 2.VII. 1959 (AAS, 51 (1959) 511) pisze: „Jest dla nas pocieszającą wiadomość, że w ostatnich czasach uwydatnił się pewien ruch wspólnot oddzielonych od Katedry św. Piotra, przychylny wierze i organizacji Kościoła katolickiego... wiemy również, iż prawie wszyscy nazywający się chrześcijanami, choć odłączeni od nas i rozłączeni między sobą, zorganizowali kilka razy kongresy i stworzyli specjalną organizację, celem nawiązania łączności między sobą. Wraża to ich wielkie pragnienie osiągnięcia jakiegokolwiek formy jedności... Pozwólcie, abyśmy was z serdecznym pragnieniem nazwali Braćmi i Synami. Mamy nadzieję, że do nas powrócicie i otoczymy was opieką ojcowskich uczuć”.

⁵ Jedną z większych konferencji odbyła się 27.III.1960 w Aleksandrii, w kolegium św. Marka z udziałem przedstawicieli Kościoła katolickiego, prawosławnego i protestanckiego. Z hierarchii katolickiej byli tam obecni: patriarcha aleksandryjski, Chrystophoros II, rzym-kat. wikariusz apostołski Aleksandrii, bp Jan Kapistran Cayer, arcbp obrządku melchickiego w Syrii, Piotr Chami oraz inni biskupi i hierarchowie wschodnich obrządków katolickich, jak koptyjskiego, maronickiego, ormiańskiego i syryjskiego.

⁶ Por. Instrukcję S. C. Officii „De motione oecumenica” z 20.XII. 1949 r. — AAS. 32 (1950), 142 — 147.

sa. Tezę tę popularyzuje obecny Ojciec św., Jan XXIII, który w przemówieniu do dyrektorów Papieskiego Dzieła Misyjnego, zaapelował do wszystkich katolików, aby podjęli próbę wielkiego zrozumienia wobec braci odłączonych, wzniesienia się ponad wszelkie przesady i uprzedzenia, ponad dawne sformułowania, aby tylko stworzyć sprzyjający klimat i ułatwić działanie łaski⁷. Kiedy indziej Ojciec św. wyraził się, że pracując nad zjednoczeniem, trzeba być przede wszystkim bardzo łagodnym i pokornym, ponadto trzeba być cierpliwym i umieć czekać przyjścia godziny Bożej. Zanim zacznie się mówić o tym, co nas dzieli, należy kłaść nacisk na to, co nas łączy. Unikać dyskusji, która może zranić cnotę miłości bliźniego⁸. Tę nową metodę w pracy nad zjednoczeniem chrześcijan, propagował jeszcze w ubiegłym stuleciu genialny filozof rosyjski, Włodzimierz Solowiew († 1900), który głosił, że podobnie jak nienawiść zniszczyła jedność Kościoła, tak miłość jest najlepszym środkiem i najpierwszym warunkiem zjednoczenia Kościołów chrześcijańskich. Słuszność tej metody potwierdza historia, która poucza nas, iż zjednoczenie to bardziej sprawa miłości, aniżeli dogmatów, albowiem herezje czy schizmy najczęściej powstawały nie tyle na tle samych różnic teologicznych, ale więcej jeszcze na tle wzajemnych uprzedzeń oraz konfliktów. Przecież przed schizmą była jedność we wierze obu Kościołów, również i później, po schizmie, jedność dogmatyczna już nieraz istniała między Kościołem wschodnim i zachodnim, a jednak zawarte unie były nietrwałe i nie spełniły pokładanych w nich nadziei. Natomiast poprzez bezpośrednie kontakty i braterską miłość pomiędzy oddzielonymi od setek lat Kościołami, można odnaleźć tak wiele wspólnego i wytworzyć tak przychylną atmosferę, iż w końcu to, co dzieli, stanie się nieistotne, bezprzedmiotowe i będzie musiało ustąpić wyższej, duchowej jedności⁹. Ponadto Kościół katolicki przy każdej okazji zaleca

⁷ VI.1960 r.

⁸ W jesieni 1959 r., na audyencji kanonika Kościoła anglikańskiego, Donalda Rea.

⁹ Metoda ojca ruchu ekumenicznego, arcbpa Nathana Söderbloma w Szwecji.

swoim wiernym modlitwę w intencji zjednoczenia chrześcijan, Bóg bowiem nie da nam jedności, jeśli Go o to nie będziemy prosili. Chrystus Pan nie tylko głosił jedność, ale modlił się również o to „Aby wszyscy jedno byli...”¹⁰.

* * *

Nic dziwnego, że w tej sytuacji sprawa jedności Kościoła Chrystusowego stała się naczelną ideą nowego pontyfikatu Jana XXIII¹¹. W pierwszym zaraz swym przemówieniu po conclave, Ojciec św. wspomniał o palącym zagadnieniu wznowienia jedności wśród chrześcijan, a w pierwszym orędziu do kardynałów oficjalnie zapowiedział rychłe zwołanie Soboru Powszechnego, który miałby zająć się tą właśnie sprawą, co powtórzył publicznie 25.I.1959 r., przemawiając w bazylice św. Pawła Za Murami na temat jedności Kościoła¹². Do zagadnienia tego Ojciec św. powraca prawie w każdym swoim przemówieniu oraz poświęcił mu trzecią część swojej pierwszej programowej encykliki „Ad Petri Cathedram”¹³. W encyklice tej Ojciec św. w gorących słowach zwrócił się do chrześcijan niekatolików, szczególnie do Kościołów wschodnich, z zaproszeniem do jedności, konkludując: „Nie zapraszam Was do obcego Wam, lecz do własnego, do wspólnego i ojcowskiego domu”.

Apel Papieża, Jana XXIII, do zjednoczenia oraz zapowiedź rychłego zwołania Soboru Powszechnego, stały się światową sensacją i znalazły niesłychanie silny oraz żywy oddźwięk w całym świecie chrześcijańskim. Sam patriarcha Konstantynopola, Athenagoras I, powitał z gorącym uznaniem apel Jana XXIII i przyrzekł współpracę w celu zbliżenia Kościoła wschodniego

¹⁰ Jan 17: Modlitwa arcykapłańska.

¹¹ Wybrany 28.X.1958 r.

¹² Myśl zwołania Soboru Powszechnego, która zrodziła się w umyśle Ojca św. zaraz po wyborze, uważa on za natchnienie i dzieło Ducha Św.

¹³ Encyklika datowana 29.VI.1959 r., a ogłoszona 2.VII.1959 r. (AAS 51 (1959), 497—531.

z zachodnim¹⁴. A przedstawiciel tegoż patriarchy, metropolita Jakowos, na konferencji Światowej Rady Kościołów nie zawahał się nazwać propozycji Jana XXIII wydarzeniem, które jest owocem licznych modlitw, jakie chrześcijanie całego świata zanoszą do Boga w intencji zjednoczenia Kościołów. Przy tym zapewnił, iż Kościół konstantynopolitański jak i inne Kościoły prawosławne uważają za swój obowiązek przeprowadzić rozmowy z Rzymem na temat zjednoczenia. Podobnie przedstawiciele innych Kościołów wschodnich wyrazili swoją radość z podjętej inicjatywy oraz uznali ją za godną poparcia¹⁵. Również protestanci, anglikanie, a nawet baptyści wyrazili się z wielkim uznaniem o wysiłkach Ojca św., potwierdzając przy tym, iż odpowiadają one pragnieniom, modlitwom i nadziejom chrześcijan wszystkich wyznań¹⁶. Prof. Wilkens, rzecznik Zjednoczenia Kościoła Luterskiego w Niemczech, pełen optymizmu, przewidywał, iż Sobór Powszechny zapoczątkuje nowy okres w stosunkach pomiędzy Światową Radą Kościołów a Kościołem katolickim, jak również proponował, aby sam Sobór Powszechny poprzedzić rozmowami przedstawicieli Kościoła katolickiego oraz Kościołów prawosławnych i protestanckich. Przewidywania te zdają się już urzeczywistniać. Utworzono bowiem „Międzynarodową Konferencję Katolicką dla Spraw Ekume-

¹⁴ Patriarcha Athenagoras I. znany jest z przychylnego stosunku do Kościoła katolickiego. On to 26.II.1950 r. ogłosił encyklikę, w której wezwał odłączone Kościoły do bliższych kontaktów ze Stolicą Apostolską, gdyż tylko przez Stolicę Apostolską mogą należeć do Kościoła powszechnego. — Por. Totzke I., *Das ökumenische Patriarchat von Konstantinopel*, in *Una Sancta* 1959, H. 3, 206.

¹⁵ Por. wypowiedź arcbp. Tymoteusza, zastępcy metrop. prawosł. w Polsce w Tyg. Powsz. z 27.III.1960 pt. „W obliczu Soboru Powszechnego”.

¹⁶ Szwedzki protestancki bp. Bogiertz stwierdził, iż inicjatywa Jana XXIII może stać się milowym kamieniem w historii Kościoła. Anglikański arcbp. Kapstadtu pochwalił wysiłki Ojca św., gdyż jego zdaniem wszystko, co może się przyczynić do zjednoczenia podzielonych chrześcijan, zasługuje ze wszelkich miar na poparcie. Przewodniczący Konferencji Baptystów Ameryki Łacińskiej przyznał, iż wszyscy chrześcijanie podzielają troskę Papieża o zjednoczenie Kościołów. — Por *Osservatore Romano* z 2.II.1959.

nicznych", której zadaniem jest kontaktowanie się ze Światową Radą Kościołów oraz przedstawicielami ruchu ekumenicznego. Natomiast Światowa Rada Kościołów celem przygotowania się do zapowiedzianego Soboru, wyłoniła Komisję dla sprecyzowania swego stanowiska względem Soboru. Należy jednak tu nadmienić, iż niezwykle zainteresowanie Soborem Powszechnym ze strony chrześcijańskich wyznań pozakatolickich, zostało po części ostudzone oświadczeniami Sekretarza Stanu, Kardynała D. Tardiniego¹⁷, oraz innych miarodajnych osobistości. Według tych oświadczeń zapowiedziany Sobór odbędzie się w r. 1962 lub później w Rzymie jako II-gi Watykański, ponieważ jednak Sobór ten będzie wewnętrzną sprawą Kościoła katolickiego, gdyż zajmie się zagadnieniami doktrynalnymi oraz modernizacją Kodeksu Prawa Kanonicznego, dlatego też przedstawiciele Kościołów niekatolickich nie będą mogli wziąć w nim aktywnego udziału, a jedynie będą mogli uczestniczyć w charakterze obserwatorów. Natomiast pierwsza zapowiedź Soboru przez Papieża Jana XXIII wywołała u dysydentów wrażenie formalnego zaproszenia do wzięcia udziału w naradach Soboru na temat zjednoczenia chrześcijan. Komentatorzy bowiem przeoczyli inne ustępy przemówienia Ojca św., w których wyraźnie zaznaczył, iż przyszły Sobór zajmie się całokształtem nauki katolickiej, życia chrześcijańskiego oraz wewnętrzną odnową Kościoła, a zasugerowali jakoby unia miała być głównym zadaniem Soboru. Stąd też wynikło nieporozumienie, a nawet rozgoryczenie i rozczarowanie wśród odłączonych braci¹⁸. Dziś mamy już autentyczne wyjaśnienia w tej sprawie ze strony samego Ojca św. I tak jeszcze na początku sierpnia 1959 roku w przemówieniu do kierowników włoskiej Akcji Katolickiej, Ojciec św. oświadczył, iż celem Soboru będzie reforma rodziny katolickiej, odnowa życia katolickiego i dyscypliny kościelnej, aby w ten sposób Kościół katolicki mógł się stać atrakcyjnym i pociągnął do siebie również niekatolików. Czyli że chociaż

¹⁷ Konferencje prasowe z dnia 30.X.1959 i 24.I.1960.

¹⁸ Pius XII w encyklice „Summi Pontificatus” (20.X.1959) użył po raz pierwszy oficjalnie określenia „odłączeni bracia”, zamiast schizmatycy czy heretycy.

przyszły Sobór będzie wewnętrzną sprawą Kościoła katolickiego, to jednak przez ten Sobór winna się zaktualizować sprawa zjednoczenia: „Wtedy przedstawimy Kościół — powiedział Papież — w całej jego chwale, „bez plamy i bez zmarszczki” i powiemy tym wszystkim, którzy się od nas odłączyli, prawosławnym, protestantom itp.: „Chodźcie, Bracia, i patrzcie! Oto Kościół Chrystusowy! Usiłowaliśmy zawsze być wiernymi Chrystusowi, prosząc Go o łaskę, by Jego Kościół pozostał zawsze takim, jakim On go pragnął mieć. Przyjdźcie, przyjdźcie! Oto otwarta jest droga do spotkania, otwarta do powrotu! Przyjdźcie zając znowu miejsce, które dla wielu z Was jest miejscem Waszych Ojców”¹⁹. Podobnie w r. 1960 podczas wypoczynku w Castel Gandolfo, na jednej z audiencji Ojciec św. po poinformowaniu pielgrzymów o przygotowaniach do Soboru, znowu podkreślił, że zadaniem Soboru będzie ogólna odnowa Kościoła, sprecyzowanie nauki i dostosowanie przepisów kościelnych do wymagań czasu, jak również rozwój w dziedzinie moralności, aby w ten sposób zachęcić odłączonych braci do powrotu do Kościoła katolickiego, jako do wspólnego domu. Oto końcowe słowa: „My wiemy, że Domem jest apostolski-rzymski Kościół. Ten apostolski Kościół otworzy swoje bramy i powie: „Żyjmy w pokoju i w dążeniu do Pana — jeśli chcecie przyjść ze świadomością szczerego braterstwa”²⁰. Papież Jan XXIII przez 20 lat przebywał na Wschodzie²¹, zbyt dobrze więc zna Kościół prawosławny, aby mógł się ludzi możliwością rychłego zjednoczenia, dlatego też chyba nie śpieszy się z formalnym zaproszeniem do unii. Zresztą, formalne zaproszenie do unii jest dziś istotnie jeszcze nierealne, bo chociaż przezwycięzono w dużym stopniu już przeszkody natury psychologicznej w stosunku do chrześcijańskich wyznań pozakatolickich, to jednak nadal istnieją zbyt duże różnice doktrynalne. Mimo to Ojciec św. celem wzajemnego zbliżenia oraz

¹⁹ *Osservatore Romano* z dnia 10.VIII.1959 r.

²⁰ Na audiencji w Castel Gandolfo dnia 11.IX.1960 r.

²¹ Od marca 1925 r. przez 10 lat był Wizytatorem Apostolskim w Bułgarii. Natomiast od r. 1935 do grudnia 1944 był Wikariuszem Apostolskim w Turcji oraz Delegatem Apostolskim w Grecji.

poznania się zaprasza wszystkich odłączonych braci, aby na razie chociaż w charakterze obserwatorów wzięli udział w zapowiedzianym Soborze Powszechnym. I jedynie w tym sensie należy rozumieć zaproszenie zawarte w zapowiedzi zwołania Soboru w encyklice „Ad Petri Cathedram”, jak również w innych publicznych enuncjacjach. Zresztą, na audiencji dnia 26 lipca 1960 r. Ojciec św. najwyraźniej zakomunikował zebranym, że: „Na zbliżający się Sobór Powszechny będą zaproszeni przedstawiciele kościołów chrześcijańskich, niezłączonych ze Stolicą Apostolską, aby mogli śledzić prace Soboru”. Również, kiedy w pierwszych dniach września 1960 r. ogłaszał Ojciec św. skład Sekretariatu dla Sprawy Jedności Chrześcijan, przypomniał o potrzebie zaproszenia chrześcijan niekatolików: „Aby i oni również mogli śledzić prace Soboru i łatwiej mogli odnaleźć drogę do tej jedności, o którą Jezus Chrystus zanosił do Ojca Niebieskiego tak gorącą modlitwę”²².

Chociaż odłączeni chrześcijanie mają być zaproszeni na Sobór jedynie w charakterze obserwatorów, to jednak wielu teologów na Zachodzie przewiduje, iż ci zaproszeni chrześcijanie będą mogli wziąć udział w dyskusji nad pewnymi określonymi zagadnieniami. Przypuszczenie to zresztą jak gdyby znalazło potwierdzenie w przemówieniu Ojca św. na jednej z niedzielnych audiencji w Castel Gandolfo, latem 1960 roku. Ojciec św. powiedział wtedy: „Odłączeni chrześcijanie mogą wziąć udział w Soborze. Jeżeli zaś wezmą udział w Soborze, będzie to odpowiednia okazja dla przedyskutowania z nimi warunków ich ostatecznego powrotu...” W ogóle zdaje się, iż sprawa zaproszenia odłączonych chrześcijan na II-gi Sobór Watykański jest dotąd otwarta i nie można przewidzieć w jakiej formie oraz w jakim charakterze będą oni zaproszeni. Do powzięcia takiego wniosku skłaniają nas choćby takie fakty, iż na I-szy Sobór Watykański byli formalnie zaproszeni prawosławni jak i protestanci, chociaż klimat był daleko bardziej niesprzyjający; następnie wybitni teologowie chrześcijańskich wyznań niekatolickich żądają formalnego zaproszenia z dopuszczeniem do obrad

²² Por. *Przewodnik Katolicki*, Poznań, nr. 28, z 10.IX.1960.

w sprawach spornych²³, a Sekretarz Stanu, Kard. Tardini na konferencji prasowej 30. X. 1959 r. wyraźnie zaznaczył, że „delikatna ta sprawa jest przedmiotem troskliwych badań”²⁴. Mimo wszystko jedno jest pewne, mianowicie, iż Papież Jan XXIII ożywił umysły, wzbudził zainteresowania zjednoczeniem chrześcijan oraz przygotował do takiego dialogu nad tym problemem, jaki do niedawna wydawał się niemożliwy.

Dodaćmy, iż zwołanie Soboru Powszechnego przez Papieża Jana XXIII obaliło złośliwe zarzuty akatolików, jakoby sobory w Kościele katolickim były narzucane papieżowi wbrew jego woli, a od ogłoszenia dogmatu nieomyślności papieża, nie będą w ogóle zwoływane jako zbędne i niepotrzebne.

* * *

Są sprawy wiecznie żywe i aktualne, które mimo upływu czasu nie idą w zapomnienie. I chociaż sprawy takie wydają się nie do zrealizowania, albowiem wszystkie próby podjęte zawodzą, to jednak ludzie poszukują wciąż nowych dróg i nowych sposobów, aby tylko zamierzony cel osiągnąć. Do takich właśnie wiecznie żywych, nigdy nie przedawniających się problemów, należy sprawa zjednoczenia Kościoła wschodniego z zachodnim. I słusznie przypisuje się tak wielkie znaczenie temu problemowi — zjednoczenie bowiem Kościoła wschodniego z zachodnim, wydaje się być pierwszym etapem na drodze do zjednoczenia wszystkich chrześcijan w przyszłości oraz zapoczątkowaniem wszechjedności chrześcijaństwa. Kościół katolicki nie rezygnuje z powrotu Kościołów protestanckich do jedności. Z zadowoleniem i nadzieją śledzi jakby „rekatolizację” protestantyzmu w naszych czasach, objawiającą się wprowadzeniem kultu Matki Bożej, w zbliżeniu w sprawach eucha-

²³ Florovskij G., *Das bevorstehende Konzil der römischen Kirche*, in *Una Sancta* 1959, Heft 3, 175.

Schermann A., *Rom, das ökumenische Konzil und die orthodoxe Kirche*, in *Una Sancta* 1959, Heft 4, 286.

Binder K., *Die byzantinische Kirche und die Frage ihrer Union mit Rom*, in *Der Seelsorger* 1959, Heft 1, 21.

²⁴ *Osservatore Romano* z 1.XI.1959.

rystycznych, w uznaniu tradycji oraz w przyznawaniu sukcesji apostołskiej²⁵. Ale jednocześnie Kościół katolicki dobrze to rozumie, iż przy dzisiejszej doktrynie oraz organizacji Kościołów protestanckich, unia z protestantami jest na razie wprost nie do pomyślenia. Trzebaby, aby protestanci wyrzekli się swych wierzeń, swego Kościoła, no i tej religijnej swobody; iż każdy wierzy według swego własnego rozumienia Pisma św. — a to jest zbyt daleka droga, musi więc być przebyta etapami. Możliwe, iż tym pierwszym etapem jest to dość powszechne wśród protestantów zainteresowanie Kościołem katolickim i jego doktryną, silne tendencje do organizowania wzajemnej współpracy, opartej na tolerancji oraz braterskiej miłości, te spontaniczne kontakty i zebrania dyskusyjne, jak również nader przyjazne stosunki pomiędzy hierarchią obu wyznań²⁶. Co podobno skłania Stolicę Apostolską do zamiaru utworzenia przy Kongregacji Soborowej specjalnej Komisji dla spraw wyznania protestanckiego, z której w późniejszym terminie może się wyłonić samodzielna Kongregacja Ekumeniczna.

Nic więc dziwnego, że Stolica Apostolska przede wszystkim liczy na Wschód. Można było to łatwo dostrzec w oficjalnych wypowiedziach w związku z zapowiedzianym Soborem Powszechnym. Nawet wypowiedzi Ojca św. wskazywały niedwuznacznie, iż głównym celem starań Stolicy Apostolskiej w sprawie zjednoczenia chrześcijan, jest chęć pogodzenia się z oddzielnymi Kościołami wschodnimi²⁷. Na przykład na publicz-

²⁵ Pastor Lachmann w Westfali został złożony z urzędu, gdyż w świeżo napisanej książce chwalił Kościół katolicki. Między innymi postawił tezę, że albo jest się katolikiem, albo nie jest się chrześcijaninem w ogóle. — W Anglii zawieszono w urzędowaniu pastora, który nie tylko odprawiał nabożeństwa maryjne, ale również uroczyste obchodził Wniebowzięcie Matki Bożej.

²⁶ Głośna wizyta prymasa Fishera u Papieża Jana XXIII dnia 1.XII.1960 r. Prymas Fisher po wizycie erygował w swym urzędzie prymasowskim Komórkę dla kontaktów ze Stolicą Apostolską w sprawie przyszłego Soboru.

²⁷ Patrz korespondencja Paula Hofmanna z Rzymu w *New York Times*, wg. *Tyg. Powsz.* z 12.IV.1959.

nej audiencji 21. VI. 1959 r. Ojciec św., przemawiając do 15-tos tysięcznej rzeszy pątników, zakomunikował, iż na zapowiedzianym Soborze zwróci się przede wszystkim do wschodnich chrześcijan, aby powrócili do jedności. I jest to jedynie słuszne podejście, gdyż chrześcijanie wschodni pod względem dogmatycznym, hierarchicznym oraz dyscyplinarnym stoją najbliżej Kościoła katolickiego. Kościół prawosławny zachował ciągłość święceń apostoelskich przez kolejne nakładanie rąk, stąd posiada ważne Sakramenty św., uznaje uchwały siedmiu pierwszych Soborów Powszechnych, co niezmiernie ułatwia zjednoczenie z Kościołem katolickim. Ponadto teologowie katoliccy są zdania, iż dziś nastroje po obu stronach są bardziej dla idei zjednoczenia sprzyjające, niż kiedykolwiek przedtem²⁸. Zresztą można się o tym przekonać z przychylniej reakcji Kościołów wschodnich na apel Papieża Jana XXIII do zjednoczenia chrześcijan oraz na zapowiedź zwołania Soboru, co przedstawiono powyżej. Dziś sytuacja w tym względzie przedstawia się o wiele bardziej obiecująco niż jeszcze sto lat temu. Bo oto, gdy Pius IX przed I. Soborem Watykańskim (8. IX. 1868) zwrócił się z zaproszeniem do patriarchów i biskupów wschodnich, aby przystąpili do współpracy nad przywróceniem jedności kościelnej, podobnie jak to uczynili ich przodkowie w Lyonie oraz we Florencji, to jednak zaproszenie zostało z szydersstwem odrzucone, mimo, iż niektórzy biskupi wschodni byli zdecydowani wziąć udział w Soborze. Również, gdy później Leon XIII wezwał patriarchów wschodnich do wspólnych narad nad przywróceniem jedności, doczekał się tylko nieuprzejmej odpowiedzi z Konstantynopola²⁹. Dziś natomiast ten sam Konstantynopol wyraża swą radość z powodu apelu do jedności, skierowanego przez Jana XXIII do Wschodu.

Do zmiany klimatu na Wschodzie przyczynił się obecny patriarcha Konstantynopola, Athenagoras I. Liczy on 74 lata,

²⁸ Binder K., *Die byzantinische Kirche...*, d. c., 20—21.

²⁹ Pewien metropolita Synodu Patriarszego w Konstantynopolu miał się wyrazić wówczas wprost: „Wiemy przecie, że nie ma różnic we wierze, ale nie chcemy, aby tamci nami rządzili”. Por. Lett J., *Soborowe reminiscencje*, in *Sodalitas Marianus*, Londyn 1959, nr 3, 17.

jest mnichem z góry Athos, przez długie lata był duszpasterzem, a następnie metropolitą grecko-prawosławnej Cerkwi w Ameryce Północnej. Na patriarchę Konstantynopola został wybrany na synodzie w r. 1948, od 500 lat pierwszy raz jednogłośnie, następnie zatwierdzony na to stanowisko bez jakichkolwiek zastrzeżeń przez władze greckie jak i tureckie. Zna osobiście Papieża Jana XXIII z czasów misji dyplomatycznej obecnego Ojca św. na Bliskim Wschodzie³⁰. Jak to wynika z pism zagranicznych, Athenagoras I pracuje niezmiernie nad zbliżeniem Kościoła wschodniego do Rzymu. Oto jesienią 1959 roku odwiedził osobiście patriarchów Aleksandrii, Antiochii i Jerozolimy, planował podróż do Moskwy, celem spotkania się tam z patriarchą Aleksym³¹, a głównym przedmiotem jego rozmów był problem zjednoczenia Kościoła wschodniego z zachodnim. Patriarcha nosi się z zamiarem zwołania na wyspie Rodos wszechprawosławnego zjazdu, jakby soboru, który rozpatrzyłby możliwości zjednoczenia oraz zajęłby oficjalne stanowisko względem zapowiedzianego II Soboru Watykańskiego³². Należy sądzić, iż patriarcha Athenagoras I zrozumiał szkodliwość rozbicia chrześcijaństwa i działa w dobrej intencji. Co dość wyraźnie odzwierciadla się w jego wypowiedziach na temat zjednoczenia. Oto w wywiadzie udzielonym korespondentowi rzymskiego dziennika „Il Popolo” powiedział: „Dziś ważne jest przede wszystkim to, byśmy zrozumieli, iż jesteśmy braćmi: mamy bowiem to samo kapłaństwo i te same Sakramenty, czcimy tego samego Boga, a za wspomoczeniem Matki Bożej znajdziemy się kiedyś w tym samym raju. Reszta to już sprawa teologów, którzy powinni wyjaśniać trudne zagadnienia. A nie muszą to być trudności nie do pokonania, skoro udało się je usunąć we Florencji w r. 1439. Wobec postępu techniki cały świat dziś dąży do jedności. Czyż dopuszczalne jest, by jedy-

30 Por. Binder K., *Die byzantinische Kirche...*, d. c., 20.

31 Dotąd jednak Athenagoras I z niewiadomych przyczyn nie odbył zapowiedzianej podróży. Natomiast 25.XI.1960 r. patriarcha Aleksy odleciał na Bliski Wschód, gdzie spędził kilka tygodni.

23 *Cerkovnij Vestnik*, Warszawa 1960, nr 1—2, 8.

Konferencja ogólnoprawosławna na Rodosie 24.IX.1961 r.

nie chrześcijanie wyróżniali się w nim swymi sporami? Mogą stracić historyczną okazję nadania chrześcijańskiego charakteru tej jedności świata, która w przeciwnym wypadku dokona się bez nich i przeciwko nim". Wielką przeszkodą jednak na drodze do zjednoczenia jest to, iż wschodni Kościół odłączony jest rozbity na kilkanaście samodzielnych patriarchatów oraz Kościołów narodowych, nie posiadających ani wspólnego kierownictwa, ani wspólnej linii działania³³. Niektóre z tych Kościołów autonomicznych całą swą gorliwość wkładają w walkę z innymi Kościołami tego samego wyznania o poszerzenie etnograficznych granic języka, obrządku i jurysdykcji. I te narodowo-religijne konflikty mnożą się i zaostrzają, osłabiając w ten sposób jeszcze bardziej rozbity Kościół wschodni³⁴.

Kiedy zaś choćby pobieżnie przyjrzymy się odłączonemu od Rzymu Wschodowi, to zrozumiemy, iż dziś nie Konstantynopol³⁵, nie Antiochię lub Aleksandrię należy uważać za decydujący czynnik w kwestii zjednoczenia Kościoła wschodniego z Rzymem. Gdyż między samodzielnymi Kościołami prawosławnymi przodują Kościoły słowiańskie, ściślej mówiąc Cerkiew prawosławna w Związku Radzieckim, która pomimo swych niedomagań, nie tylko liczbą swych wyznawców, ale również wiedzą teologiczną oraz wpływami na inne Kościoły prawosławne

³³ Ogółem istnieje 14 Kościołów autokefalicznych: 1) Konstantynopol — patriarcha Athenagoras I, 2) Aleksandria — patr. Christophoros, 3) Damazek — patr. Theodosios, 4) Jerozolima — patr. Benedykt, 5) Moskwa — patr. Aleksy, 6) Ateny — arcbp. Theoklitos, 7) Nikozja — arcbp. Makarios, 8) Tyflis — metrop. Melchisedech III, 9) Bukareszt — patr. Justynian, 10) Belgrad — patr. Germanos, 11) Sofia patr. Cyryl, 12) Tirana — arcbp. Paisius, 13) Warszawa — metrop. Tymoteusz, 14) Praga — metrop. Jan.

³⁴ Kartašev A., *Na putiach k'vselenskomu soboru*, Paris 1932, 12—19.

³⁵ Chociaż patriarcha Konstantynopola tradycyjnie zajmuje pierwsze miejsce wśród innych patriarchów prawosławnych oraz nosi miano powszechnego patriarchy.

³⁶ Por. De Vries W., *Das Problem der Wiedervereinigung des getrennten Ostens*, in *Stimmen der Zeit*, 1960, Heft 2, 8.

przewodzi odłączonemu od Rzymu Wschodowi³⁶. Niestety, Kościół prawosławny w Związku Radzieckim, podobnie jak i dawniej za caratu, chociaż modli się w każdej Mszy św. „o zjednoczenie świętych Bożych Kościołów”, to jednak dla samego zjednoczenia nigdy nic nie uczynił — ani nie wysunął żadnej inicjatywy w tym kierunku, ani nie przyjął życzliwie podobnych propozycji Zachodu³⁷. Lud rosyjski jest źle nastawiony do wszystkiego, co katolickie, katolików uważa prawie za heretyków i odnosi się do nich z niechęcią³⁸. Ale i tu w ostatnich czterdziestu latach nastąpiła wyraźna poprawa. Przede wszystkim odłączenie Kościoła od państwa przerwało to ciągle podsycanie nienawiści i nieufności rządów carskich (car był głową Kościoła) przeciwko Kościołowi katolickiemu. Car jako najwyższy zwierzchnik Kościoła, pragnął zatrzymać w swym ręku całkowitą władzę nad Kościołem, dlatego starał się izolować Kościół od Zachodu. Wreszcie pośród prawosławnych z końca XIX i początku XX wieku byli tacy, jak Włodzimierz Sołowiew, Piotr Czadajew, prof. Suszkow, prof. Świetłow oraz prof. Bierdiajew, którzy w swych pismach wyjaśnili, iż Zachód nie jest heretycki, że właściwie nie ma istotnych różnic dogmatycznych z Zachodem, że wschodnie Kościoły winny zjedno-

Kartašev A., *Na putiach...*, d. c., 31—33.

³⁷ Jedynie car Paweł I (†1801) według dokumentów znalezionych w archiwach Neapolu miał przygotowywać unię Rosji z Rzymem. Paweł I jeszcze jako w. książę zwiedzał Europę, był również na audyencji u Piusa VI, a widząc rozbięcie i upadek prawosławia w przeciwieństwie do Kościoła katolickiego, zapragnął więc zjednoczenia z Rzymem. W tym celu już jako car 5.XI.1800 r. przyjął na poufnej audyencji posła Neapolu, Serra Capriole, i zwierzył mu się, iż uznaje papieża i w duchu jest katolikiem, przy tym wręczył posłowi list do papieża z prośbą o pośrednictwo. Poseł 20.I.1801 r. przybył z listem do Neapolu, aby stąd udać się do Rzymu. Nie ma pewności czy car Paweł I otrzymał odpowiedź od papieża, gdyż 11.III.1801 r. zginął z ręki zamachowca.

³⁸ Wystarczy przypominąć, iż w Rosji samo tylko poprawienie ksiąg liturgicznych przez patriarchę Nikona (†1681) doprowadziło do odszczepieństwa starowierców.

czyć się z Rzymem, gdyż prawda stoi wyżej sympatii czy antypatii³⁹.

*
* *

„Aby byli jedno, jako i my jedno jesteśmy”⁴¹ — tymi słowami modlił się Chrystus Pan przed swoją Męką o jedność między chrześcijanami. A jednocześnie pouczał i wskazywał, iż jedność ta ma być tak ścisła, jaka zachodzi pomiędzy Osobami Trójcy Przenajświętszej. W innych słowach wyjaśnił Chrystus Pan dlaczego i na co potrzebna jest tak ścisła jedność: „Aby i oni byli jedno w nas, aby świat uwierzył, żeś Ty mnie posłał”⁴¹. A więc ta jedność potrzebna jest dla wewnętrznego uświęcenia chrześcijan, gdyż prowadzi ona do zjednoczenia z Bogiem, a równocześnie potrzebna dla zewnętrznego poszerzenia wiary Chrystusowej, ona bowiem podbija świat dla Chrystusa. Nic tedy dziwnego, iż teologowie modlitwę Chrystusa Pana o jedność, nazywają testamentem Chrystusowym. Z powyższego wynika, iż chrześcijanin, który odnosi się obojętnie do sprawy zjednoczenia chrześcijan, nie ma w sobie prawdziwego ducha Chrystusowego⁴². Wydaje się, iż prawosławni nie zdają sobie sprawy czym jest w istocie schizma. Dobrze więc byłoby, gdyby zapoznali się z nauką św. Jana Chryzostoma i uświadomili sobie jakim wielkim złem jest właśnie schizma, w której już od tak dawna trwają. Św. Chryzostom bowiem potępił schizmę podobnie jak herezję, a nawet

³⁹ Por. Slipyj J., *Unijni zmahannja v ostannim pivstolittju*, in *Pamiętnik VI. Pińskiej Konferencji kapłańskiej w sprawie unji kościelnej*, Pińsk 1939, 129.

Kartašev A., *Na putjach...*, d. c., 28 nn.

⁴⁰ Jan 27, 22.

⁴¹ Tamże 27, 21.

⁴² Pius XI wyraził się na jednej z audiencji do ks. bpa Przeździeckiego: „Kto występuje przeciwko unii, ten nie jest prawdziwym 'katolikiem'”.

pod pewnym względem surowiej⁴³. Tłumaczył oraz wyjaśniał: „Że nic tak nie obraża Boga, jak podział Jego Kościoła. Nawet krew męczeńska nie jest w stanie zmyć grzechu schizmy. Męczennik bowiem przelewa krew jedynie dla chwały Chrystusowej, Chrystus zaś duszę swoją oddał za Kościół. Kto tedy niszczy tak drogie dzieło Chrystusa, nie może zostać męczennikiem, nie jest w stanie nawet krwią swoją zmasać plamy schizmy”⁴⁴.

I tu warto postawić sobie pytanie: jaki jest stosunek prawosławnych do sprawy zjednoczenia chrześcijan w prawdziwej wierze i w jednym Kościele? Otóż, stosunek ten jest różny, najczęściej jednak negatywny. Jedni dowodzą, iż rozbieżność wśród chrześcijan nie dotyczy samego Kościoła Chrystusowego, dlatego nie ma więc pilnej potrzeby starać się o zjednoczenie chrześcijan. Inni przyznają potrzebę zjednoczenia chrześcijan, sądzą jednak, iż jest to dzieło ponad ludzkie siły i jedynie Opatrzność Boża przy końcu świata dokona tego zjednoczenia. Pozostali wreszcie nie tylko przyznają potrzebę zjednoczenia chrześcijan, ale starają się o zjednoczenie oraz podają różne sposoby realizowania tego zjednoczenia.

Pierwsi, jak N. Bierdiajew, A. Kartaszew, G. Florowski, stawiają zbyt śmiałą tezę, iż Kościół jest jeden i niepodzielny, a ta jedność jest samą istotą Kościoła tak, że pojęcie „Kościół” w ścisłym znaczeniu nie dopuszcza liczby mnogiej, chyba w przenośnym i niewłaściwym sensie. Dlatego też według nich nie można mówić o Kościele, że jest podzielony i rozbity, że potrzebuje zjednoczenia, gdyż to nie Kościół, a jedynie chrześcijanie są podzieleni i rozbici na przeciwstawne sobie grupy. Kościół zawsze jest jeden — w nim żyje Chrystus, w nim udziela się Sakramentów świętych, przez niego wyznawcy Chrystusa otrzymują dary łask dla uświęcenia i zbawienia

⁴³ MPG 62, 87: „Jeżeli poddany króla, nie zdradzając go całkowicie przez odejście do innego, zdziera jednak z niego purpurę i rozrywa na strzępy — czyż taki poddany będzie łagodniej sądzony od tego, który przeszedł do innego króla? Podobnie będzie z tym, który nie porzucając Chrystusa, szarpie i rozdziera jego Ciało”.

⁴⁴ MPG 62, 85.

swoich dusz⁴⁵. Tezę swoją uzasadniają filozoficznie, bez oparcia się o Pismo św., Tradycję lub naukę Ojców Kościoła. Mianowicie, twierdzą oni, iż w Kościele Chrystusowym należy odróżnić trzy „nawarstwienia faktów”: zewnętrzne i konkretne przypadłości, pod którymi leży bardziej trwałe system dogmatycznych i kanonicznych relacji, a wreszcie pod nim „tajemne i niedostępne dla rozumu ludzkiego podglebie świata duchowego — Kościół niewidzialny”. I właśnie w tym Kościele niewidzialnym nie ma i nigdy nie może być żadnych podziałów. Podział nastąpił jedynie w zewnętrznym Kościele⁴⁶. Z teorii tej zrodził się wśród prawosławnych interkonfesjonalizm, który głosi, iż chrześcijanin może należeć równocześnie do różnych Kościołów i nie musi absolutnie wybierać jednego z nich za swój własny Kościół⁴⁷. Wszyscy oni są zdania, że nie ma potrzeby w ogóle starać się o zjednoczenie Kościołów, a jedynie o zjednoczenie chrześcijan, t. zn. o wzajemne poznanie i miłość pomiędzy chrześcijanami różnych wyznań. Natomiast idea zjednoczenia Kościołów jest wprost fałszywa i nierealna, Kościół bowiem nie może się rozpaść na części, a więc nie może się i zjednoczyć. Życie kościelno-religijne nie ma nic w sobie z polityki, czyli że wewnątrz tego życia nie może być czegoś w rodzaju politycznych bloków, układów, ustępstw obustronnych albo różnego rodzaju chwytów dyplomatycznych. Już sam dźwięk słowa „zjednoczenie Kościołów” wyraża podstęp i obłudę, gdyż zjednoczenie oraz jedność świata chrześcijańskiego nie może być przedmiotem targów i układów. Zjednoczenie należy przeprowadzić wewnątrz Kościołów, a nie zaś na powierzchni. Taką jedność można osiągnąć tylko w sferze

⁴⁵ Bjerdjajew N., *Zjednocznija chrystijan Schodu i Zachodu*, in *Nywa*. Lviv 1929, nr 7—8, 276.

Kartašev A., *Soiedinenie Cerkvej v sviti istorji*, in *Christian-skoie vozsciedinenie*, Paris 1932, 82—83.

Florovskij G., *Problematika christianskago vozsoiedinenija*, Paris 1933, 1—2.

⁴⁶ Kartašev A., *Puti jedinenia*, in *Rossija latynstvo*, Berlin 1923, 147.

⁴⁷ Ričniskij A., *Problemy ukraïnskoji religijnoji svidomosty*, Wołodymyr Wołynskij 1933, 267.

rze mistycznej, w sferze życia duchowego, nie zaś w sferze polityki kościelnej. Wprost przeciwnie, dla pogodzenia i zjednoczenia chrześcijan, należy koniecznie wyeleminować politykę kościelną, gdyż z dawien dawna była ona źródłem różnych nieporozumień oraz kłótni wśród chrześcijan. Wszelkie układy i targi w sprawie zjednoczenia Kościołów Wschodu i Zachodu prowadzą jedynie do większego jeszcze rozbitcia chrześcijan⁴⁸.

Doktryna ta jednak nie znajduje uzasadnienia w Objawieniu ani w nauce Ojców Kościoła, a sprzeciwia się nauce takiego luminarza Kościoła wschodniego, jakim zawsze był i jest św. Jan Chryzostom. Widzi on w Kościele Chrystusowym podwójną jedność: wewnętrzną, wynikającą z tego, iż Kościół jest Ciałem Mis'ycznym Chrystusa i zewnętrzną czyli społeczną. Również rozróżnia on podwójne oddzielenie się od Kościoła: jedno burzy jedność wewnętrzną, przez zerwanie tych więzów, które łączą wiernych w jedno Ciało Chrystusowe (miłość i łaska); drugie rozrywa jedność zewnętrzną przez wygórowaną ambicję i żądzę panowania, a rozumie przez to właściwą schizmę⁴⁹. Dowodzi, że dopóki Kościół partykularny zachowuje jedność z Kościołem powszechnym, dopóty tworzy w sobie całość i jedność. Przez schizmę zaś traci jedno i drugie — nie ma już w sobie mocy, aby tworzyć całość, czerpał ją bowiem z Kościoła powszechnego; nie ma też jedności w sobie, posiadał ją bowiem jedynie przez uczestniczenie w jedności całego Kościoła powszechnego⁵⁰.

Przedstawiciele drugiej grupy stawiają tezę, iż oprócz jednego prawdziwego Kościoła jest jeszcze wiele innych Kościołów i należy się modlić o nawrócenie zbłąkanych chrześcijan do prawdziwego Kościoła, gdyż to połączenie Kościołów nie może się dokonać środkami ludzkimi, lecz tylko ręką Bożą, w cudowny sposób i to dopiero w czasach eschatologicznych, kiedy się spełnią już wszystkie proroctwa. Wszelkie zaś ludzkie plany oraz próby zjednoczenia Kościołów, należy oddalać

⁴⁸ Bjerdjajew N., *Zjedynnennja chrystian...*, d. c., 281—2.

⁴⁹ MPG 62, 85.

⁵⁰ MPG 61, 23 nn.

jako pokusę szatańską⁵¹. Dlatego to ich zdaniem Kościół wschodni nigdy nie zajął pozytywnego stanowiska w kwestii usunięcia schizmy. Wszystkie dotychczasowe próby unii, nie były aktem religijnym, lecz „aktem politycznego wyrachowania”, dlatego też nie mogą być przypisywane Kościołowi wschodniemu. Unia Florencka z r. 1439 była aktem państwowym, dzięki któremu cesarz bizantyński kupił sobie pomoc Zachodu przeciwko Turkom za cenę „wyrzeczenia się czystości wiary”. Unia Brzeska z r. 1596 była zaś „aktem jawnego gwałtu nad religijnym sumieniem słabszych”. Nigdy unia nie była rzeczywistym zjednoczeniem Kościołów, prawie zawsze była ona wymuszoną i nieszczerą, albo po prostu przejściową formą na drodze do całkowitego łacinizmu⁵². Ci, którzy by zaś pragnęli doprowadzić do prawdziwego zjednoczenia Kościołów, natrafiają w swoich wysiłkach na cały szereg nieprzewidywalnych wprost sprzeczności: a) Muszą oni wtedy stanąć ponad Kościołami, a siebie uczynić sędziami nawet swego Kościoła—co jest sprzeczne z wiarą. b) Aby usunąć różnice pomiędzy Kościołami, muszą uznać jeden z Kościołów za nie prawdziwy. A mogą tego dokonać jedynie na podstawie dowolnego tłumaczenia Pisma św., niezależnie od nauczania swego Kościoła, jeśli zaś w tym jednym wypadku można usunąć swój Kościół jako zbyt czystego pośrednika między Bogiem a sobą, to można to samo uczynić we wszystkich innych wypadkach. W takim razie należałoby dążyć nie do zjednoczenia Kościołów, ale raczej do usunięcia jako niepotrzebnych. c) Każdy Kościół uważa się za nieomylny — aby mogło dojść do zjednoczenia Kościołów, wtedy wierni jednego Kościoła musieliby zwątpić w nieomylność swego Kościoła, a poddać się pod sąd błędzącego Kościoła. Co jest nielogiczne. d) Do zjednoczenia mogłoby dojść przez całkowite poddanie się jednego Kościoła drugiemu. Mogłoby dojść do zjednoczenia również przez wzajemne porozumienie co do spornych kwestii. Porozumienie jednak

⁵¹ Trubeckoj N. S., *Soblasni jedinenija, in Rossija i latynstvo*, d. c., 137.

⁵² Vernadskij G., *„Sojedenenie cerkvej v istoričeskoj dijestvitelnosti, in Rossija i latynstvo*, d. c., 115, 119.

takie w sprawach nauki wiary i dogmatów, mogłoby dojść do skutku jedynie dzięki ustępstwom i kompromisom — co równałoby się niegodnym targom rzeczami świętymi. Takie zjednoczenie byłoby owocem grzechu, a więc zgorzeniem i zgubą dla obu Kościołów. Zresztą, w jednym i w drugim wypadku pozostałaby zawsze jakaś mała część duchowieństwa i wiernych przy dawnym Kościele, przez co obok dwóch Kościołów powstałby trzeci, co jeszcze bardziej podzieliłoby oraz osłabiło chrześcijaństwo⁵³.

Tak więc jest możliwe kompromisowe zjednoczenie Kościołów, ale byłoby to dzieło szatana, który stara się uwieść chrześcijan oraz doprowadzić ich do jeszcze większego zła. Prawdziwe zaś zjednoczenie wszystkich chrześcijan w jedną owczarnię pod władzą jednego pasterza, nastąpi dopiero w czasach eschatologicznych, nie wiemy jednak jaką ono przybierze formę. Tymczasem zaś każdy chrześcijanin winien być wierny temu Kościołowi, który wydaje mu się być prawdziwym⁵⁴.

Wreszcie przedstawiciele trzeciej grupy teologów wschodnich, którzy przyznają potrzebę zjednoczenia i troszczą się o nie, potępiają teorie pierwszych dwu grup i odrzucają je jako fałszywe. Fałsz twierdzenia, iż zjednoczenie Kościołów jest niemożliwe oraz niepotrzebne, staje się oczywistym, gdy zwrócimy uwagę, iż oba Kościoły, wschodni i zachodni, w swoich nabożeństwach stale modlą się właśnie o zjednoczenie Kościołów. A przecież modlić się o rzecz nie możliwą oraz nie potrzebną byłoby lekkomyślnością bliską bluźnierstwu⁵⁵.

Jednym z najgorliwszych apostołów zjednoczenia Kościołów z tej grupy, był Włodzimierz Sołowiew (1853—1900), genialny myśliciel i teolog rosyjski, który ukuł znane powszechnie maksymy: „Primum et ante omnia Unitas Ecclesiae instauranda!”, „Ceterum censeo instaurandam esse Ecclesiae

⁵³ Trubeckoj N. S., *Soblasni jedinenja...*, d. c., 125—136.

⁵⁴ Trubeckoj N. S., *Soblasni jedinenja...*, d. c., 139. A. Kartaszew już 40 lat temu sygnalizował zbliżanie się czasów eschatologicznych, w których miałyby dojść do zjednoczenia Kościołów.

⁵⁵ Soloviev VI., *Dogmatičeskoje razvitie Cerkvi v svjazi s vo-prosom o sojedinenji Cerkvej*, Moskva 1886, 1.

unitatem!"⁵⁶ On to wzbudził zainteresowanie teologów wschodnich zjednoczeniem Kościołów przez głoszenie idei religijnej syntezy Wschodu i Zachodu. Mianowicie, według koncepcji Sołowiewa, schizma kościelna to nie tylko nieporozumienie hierarchiczne, lecz przede wszystkim jest to zburzenie wewnętrznej równowagi składowych pierwiastków chrystianizmu. Wschód zatrzymał zasadę tradycji dogmatycznej oraz ascezy kontemplacyjnej, natomiast Zachód zatrzymał pierwiastek autorytetu społecznego w Kościele oraz działalności praktycznej. A ponieważ każdy z Kościołów wciela po rozłamie jedynie jedne pierwiastki i zasady chrześcijańskie, zaniedbując inne, przez co nie ma wzajemnego uzupełniania się — dlatego chrześcijaństwo nie rozwija się należycie i jest anemiczne. Dopiero zjednoczenie Kościoła wschodniego z zachodnim przywróci harmonię zasad oraz pierwiastków chrześcijańskich, przez co wydatnie przyczyni się do pełnego rozwoju i umocnienia chrześcijaństwa⁵⁷.

I należy przyznać, iż koncepcja Sołowiewa jest konstruktywna. Unia bowiem przede wszystkim przywróciłaby Kościołowi wschodniemu dyscyplinę wewnętrzną, bez której życie religijne na Wschodzie słabnie i zamiera. Kościół wschodni posiada wybitnie eschatologiczny charakter. Prawosławie bowiem zawsze bardziej zwracało się do życia wiecznego, do królestwa niebieskiego, niż do życia ziemskiego. Chrześcijanie wschodni odziedziczyli ducha helleńskiego — mistycyzm kontemplacyjny. Zachód zaś był zawsze bardziej praktyczny, realny, gdyż przyswoił sobie ducha rzymskiego. Chrześcijanie zachodni byli przekonani, iż Kościół jest powołany do walki ze światem. Natomiast eschatologiczny duch w prawosławiu paraliżował twórczą energię, rozbudzał zaś głęboką pobożność i mistycyzm. Te dwa światy nieposiadają więc całej pełni, doskonałości i harmonii — potrzebują wzajemnego dopełnienia przez zjednoczenie obu Kościołów.

⁵⁶ Włodzimierz Sołowiew — syn wybitnego historyka rosyjskiego, Sergiusza Sołowiewa. W r. 1896 złożył formalne wyznanie wiary rzymskokatolickiej. Swe poglądy unikalistyczne wyłożył szczególnie w dziele: *La Russie et l'Eglise Universelle*.

⁵⁷ Por. Urban J., *Katolicyzm i prawosławie*, Kraków 1912 44.

Spośród nowszych teologów prawosławnych: Piotr Czadajew, prof. Suszkow, prof. Swietłow, S. Troickij i prof. Bołotow byli również gorącymi zwolennikami zjednoczenia Kościołów⁵⁸. Podobnie jak obecny patriarcha Konstantynopola, Athenagoras I, który odnosi się przyjaźnie do Kościoła katolickiego⁵⁹, również patriarcha Joachim III przed pierwszą wojną światową był przychylny zjednoczeniu. Głosił on zasadę, iż ten, kto pracuje nad usunięciem rozłamu w Kościele Chrystusowym, dokonuje dzieła godnego pochwały⁶⁰. Również greccy teologowie popierali i popierają nadal sprawę zjednoczenia Wschodu z Zachodem. Wybitny teolog S. Alewizatos z Aten pisał w r. 1932, iż bez względu na trudności, oddzielony Wschód powinien pragnąć zjednoczenia, powinien wierzyć w zjednoczenie i pracować dla niego. Nawoływał Wschód do przyjęcia oraz stosowania zasady: „In fide unitas, in dubiis libertas, in omnibus caritas”⁶¹.

Współcześni nam teologowie prawosławni, prof. G. Florowski oraz A. Schmemmann⁶², pisząc na temat zapowiedzianego Soboru, wzywają oddzielony Wschód, aby zrewidował swoje

⁵⁸ Por. *Cerkovni Vjedomosti*, Petersburg 1908, nr 8, 399.

Bukowski A., *Katolicka nauka wiary w przedstawieniu rosyjskich prawosławnych podręczników teologii*, in *Miesięcznik Kościelny*, Poznań 1914, 28—29.

Brinktrine J., *Das ökumenische Konzil und die Orthodoxen*, in *Theologie und Glaube*, Paderborn 1959, Heft 4, 244—245.

⁵⁹ Patriarcha Athenagoras I już w pierwszej tronowej mowie przesłał pozdrowienia Stolicy Apostolskiej, zaś w r. 1951, 1953 nader serdecznie przyjął na audiencji delegatów Piusa XII. Por. *Das ökumenische Patriarchat von Konstantinopel*, in *Una Sancta*, 1959, Heft 3, 206. — Latem zaś 1959 roku, wyraził się Athenagoras I do korespondenta K. Bindera z Wiednia: „Pan jest młody, Pan doczeka się jeszcze unii”. Por. Binder K., *Die byzantinische Kirche...*, d. c., 22. Po Konferencji ogólnoprawosławnej (24.IX.1961) zamierza złożyć wizytę Janowi XXIII.

⁶⁰ Por. Slipyj J., *Unijni zmahannja...*, d. c., 129.

⁶¹ Alewizatos S., *Kak na dili osučestvit soedinenie Cerkvej*, in *Chiristianskoje vozsojedinenie*, Paris 1932, 139—140.

⁶² Georg Florowski ur. w r. 1893 w Odessie, studiuje w Odessie, w Pradze, następnie wyświęcony w Paryżu. Tu też zostaje profesorem w Instytucie Prawosławnym, cd 1948 r. w New Yorku w Seminarium św. Włodzimierza, zaś od 1956 w Harvard. Jest to dziś najwybitniejszy teolog Kościoła prawosławnego.

stanowisko względem Kościoła katolickiego i przygotował się należycie do Soboru. Okazują zadowolenie, iż na przyszłym Soborze Kościół katolicki skoncentruje się głównie na wyjaśnieniu nauki o Kościele i hierarchii (co zostało niewyczerpane na I. Soborze Watykańskim), gdyż to będzie miało doniosłe znaczenie dla sprawy zjednoczenia Kościołów. Równocześnie boleją nad tym, iż według dotychczasowych oświadczeń Stolicy Apostolskiej, prawdopodobnie biskupi prawosławni nie będą formalnie zaproszeni na obrady Soboru, a jedynie będą mogli wysłać tam obserwatorów. Mimo wszystko są nastrojeni optymistycznie i zalecają swym współwyznawcom „nadzieję, modlitwę i pracę”, celem osiągnięcia rychłego zjednoczenia⁶³.

* * *

„My nie jesteśmy przeciwni prawdziwemu zjednoczeniu Kościołów — tak zwykle odpowiadają wschodni chrześcijanie na apel Kościoła katolickiego do obustronnego porozumienia — nie uznajemy tylko takiego zjednoczenia, w którym żąda się od nas, abyśmy zdradzili naszą prawosławną wiarę”⁶⁴. Wschodni chrześcijanie są więc zdania, iż Kościół katolicki odstąpił od pierwotnej nauki wiary, która czysta i nienaruszona zachowała się do dziś jedynie w Kościele wschodnim. Zjednoczenie więc obu Kościołów jest możliwe według nich tylko pod warunkiem, że Kościół katolicki wyrzeknie się nowych dogmatów oraz prawd wiary, wprowadzonych po VII-ym Soborze Powszechnym i powróci do stanu, w jakim znajdowały się oba Kościoły przed rozdziałem⁶⁵. Na szczęście coraz częściej w na-

⁶³ Florovskij G., *Das bevorstehende Konzil der römischen Kirche*, in *Una Sancta* 1959, Heft 3, 172—175.

Schmemann Alex., *Rom, das ökumenische Konzil und die orthodoxe Kirche*, in *Una Sancta* 1959, Heft 4, 283—286.

⁶⁴ Tabinskyj P., *Odna vira*, in *Nyva* 1934, 16.

⁶⁵ Tezę tę ogłosili urzędowo patriarchowie wschodni w „Liście okólnym” z 6.V.1848 r. jako odpowiedzi na apel do zjednoczenia Papieża Piusa IX, zawarty w encyklice „In Summa Petri” z r. 1847. Por. Mansi, t. 90, 377.

To samo oświadczył, w „Liście okólnym” z r. 1895 Anthymos V, patriarcha Konstantynopola wraz ze swoimi metropolitami w odpowiedzi na encyklikę Leona XIII z r. 1894 „Praelara gratulationis”.

szych czasach dają się słyszeć głosy hierarchów oraz teologów wschodnich, którzy opowiadają się za przyjęciem dogmatów katolickich, jeśli na wspólnym soborze zostaną one należycie uzasadnione. Oto wypowiedź patriarchy Konstantynopola, Focjusza II († 1935): „Gdyby papież na podstawie swego pierwszeństwa zwołał sobór, to dla nas nie byłoby żadnego sensu nie wziąć w nim udziału, ale tylko pod tym warunkiem, że rzymski arcybiskup przedłożyłby soborowi do rozpatrzenia i zatwierdzenia to wszystko, co Kościół rzymski wprowadził u siebie jako dogmaty, od czasu rozłamu aż do dnia dzisiejszego. Gdyby sobór powszechny przyjął wprowadzone przez Kościół rzymski innowacje, my przyjęlibyśmy je także bez zastrzeżeń”⁶⁶. Podobnie wyraża się prof. A. Kartaszew († 1960), a nawet przyznaje, iż Kościół wschodni nie jest przekonany o posiadaniu ostatecznej pełni prawdy, dlatego przyjmie nowe prawdy katolickie, jeśli one będą na wspólnym soborze dowiedzione⁶⁷.

Teza, propagowana wśród prawosławnych, jakoby Kościół katolicki z biegiem wieków odstąpił od pierwotnej wiary, która zaś czysta i nienaruszona zachowała się jedynie w Kościele prawosławnym, jest fałszywa i nie wytrzymuje krytyki. Jeśli bowiem uważnie oraz obiektywnie przestudiujemy naukę obu Kościołów na podstawie Źródeł Objawienia, pism Ojców Kościoła i ksiąg liturgicznych, przekonamy się niezbicie, że właściwie istnieje zgodność dogmatów i prawd wiary, z tym, że Kościół katolicki ogłosił niektóre nowe dogmaty wiary. Poza tym spotykamy jeszcze jedynie różnice w sposobie określania tajemnic wiary (Duch Św. pochodzi od Ojca i Syna — od Ojca przez Syna) oraz w opiniach teologicznych obu Kościołów — co jest sprawą drugorzędą⁶⁸. Jeśli zaś prawosławni dopa-

⁶⁶ *Messenger d'Athènes*, Ateny 1932, 76.

⁶⁷ Kartašev A., *Na putjach k'vsjelenskomu soboru*, Paris 1932, 28: „Rimskaja Cerkov... realnaja katoličeskaja cerkov, imivsaja kak takovaja pravo dilat' novovvedenija i formulirovat učenija. Na uslovijach katoličeskaho ravnopravija pravoslavnaja cerkov pojdet s nej na vselenskoje soborovanije i prijmet kak obscecerkovnoje priobritenie, vsi jeja dostiženije za period razdilnoj žizni, jesli soborno budet dokazana Vostočku ich cerkovnaja pravota. Vostok ne sčitajet svoju cerkovnuju žizn vseiščerpivajuščej polnotoj...”

trują się większych różnic we wierze oraz posądzają Kościół katolicki o odchylenia od pierwotnej wiary, to wynika to głównie stąd, iż prywatne opinie teologów przyjmują za oficjalne prawdy wiary swego Kościoła. Oto wybitny kanonista rosyjski, N. Suworow, nazywał teologię prawosławną mieszaniną sprzecznych ze sobą prawd i zalecał ostrożność w stosunku do wypowiedzi teologów oraz pisarzy prawosławnych, gdyż jako prawdę „ortodoksji” podają niekiedy oczywisty absurd⁶⁹. Również prof. M. Głubkowskij potwierdził opinię Suworowa, dowodząc, iż prawosławie nie posiada ustalonych i usankcjonowanych formuł ani ksiąg symbolicznych, które wyrażałyby jego odrębność wyznaniową⁷⁰. Podobnie F. Melnikow, wybitny teolog starowierców rosyjskich, zarzuca Kościołowi prawosławnemu, iż brak mu jednolitej i ustalonej nauki o Kościele, o Chrystusie Panu, o Matce Bożej czy choćby o jednym Sakramencie św. Cała teologia prawosławną, zdaniem Melnikowa, jest zbiorem najrozmaitszych sprzeczności, przeciwieństw, błędów oraz herezji. Melnikow tezę swoją uzasadnia licznymi przykładami. Na przykład, jak to Synod moskiewski w r. 1666/67 jednomyślnie zaaprobował dwa traktaty teologiczne, z których jeden nauczał, iż Matka Boża była niepokalanie poczęta, drugi zaś wprost przeciwnie dowodził, że była poczęta w grzechu pierworodnym⁷¹. Dlatego to A. Turgeniew, dyrektor Departamentu Spraw Duchownych w Petersburgu, gorszył się tym stanem rzeczy, co wyraził w słowach: „Nie mam zaufania do naszego duchowieństwa, zmienia ono bowiem katechizmy jednocześnie ze zmianą ministrów i oberprokuratorów”⁷².

Nic więc dziwnego, iż prof. N. Swietłow, teolog prawosławny, wszystkie rzekome odstępstwa Kościoła katolickiego nazywa po prostu „pozornymi odstępstwami”. Jedynie prawdziwą

68 Tabinskyj P., *Za zjednannja Sv. Bożych Cerkov*, Kremija-nec 1933, 4.

69 Suworov N., *Učebnik cerkovnago prawa*, Moskva 1908, 197.

70 Hlubovskij M., *Prawoslavie po jego sus cestvu*, in *Christian-skoe Ctenie*, Petersburg 1914, ks. 1, 3, 5, 14 nn.

71 Melnikov F., *Bluzjuščeie bohoslovie*, Moskva 1911, III. Chodzi tu o „Zel pravlenia Simeona Polockago” i „Skrzyzał”.

oraz istotną różnicę widzi w nauce katolickiej o papieżu — o jego prymacie i nieomyślności. Ale i w tym wypadku prof. Swietłow nie zarzuca Kościołowi katolickiemu formalnej herezji, gdyż jak to sam pisze: „nauka ta z istoty swojej nie należy do kwestii teoretyczno-dogmatycznych, lecz jest błędem w praktycznym zakresie kościelnej organizacji” i nie została potępiona przez żaden sobór powszechny⁷³. A przecież w rzeczywistości i to poważne, nawet według prof. Swietłowa, odstępstwo, jest jedynie pozornym odstępstwem. W najdawniejszych bowiem katalogach błędów łacińskich, począwszy od momentu rozłamu aż do w. XIV sprawa prymatu biskupa Rzymu nie była zupełnie notowana, a z teologów wschodnich do w. XVII ani jeden nie uważał jej za przyczynę nieporozumień między Wschodem i Zachodem⁷⁴. Dopiero prawdopodobnie Maksym Peloponeski pierwszy wyraził pogląd (w r. 1620), iż zwierzchnia władza biskupów Rzymu była przyczyną rozłamu w Kościele⁷⁵. A jest to tym bardziej zastanawiające, gdyż papież w stosunkach ze Wschodem zawsze podkreślali hierarchiczne pierwszeństwo swej Stolicy, jako wypływające z Bożego ustanowienia oraz żądali honorowania tegoż przywileju. Natomiast teologowie wschodni, przeciwnicy schizmy, jawnie obwiniali patriarchów Konstantynopola o zamach na przywileje biskupa Rzymu⁷⁶. Aż do wieku XV polemiści greccy zasadniczo przyznawali prawo Stolicy Apostolskiej do zwierzchności nad całym Kościołem. Jeśli zaś czasowo nie chcieli uznać biskupów Rzymu za swoich zwierzchników, to tylko ze względu na ich rzekome „odstępstwa” od prawdziwej wiary. Przyrzekali zaś poddać się ich zwierzchnictwu, jeżeli tylko powrócą do dawnej wiary⁷⁷.

Na podstawie powyższych wywodów można postawić tezę, iż oprócz dogmatów maryjnych oraz dogmatu o nieomyślności

⁷³ Swietłow N., *Christijanskoje wierowčenie*, d. c., 193—8.

⁷⁴ Jugie M., *Theologia dogmatica christianorum orientantium ab Ecclesia catholica dissidentium*, Parisiis 1926, t. 1, 380, 502.

⁷⁵ Tabiński P., *Relihijni pytanija v cerkovnomu rozkoli XI viku*, in Nyva, Lviv 1935, nr 1, 8.

⁷⁶ MG., t. 149, k 684 — 685.

⁷⁷ Tabiński P., *Relihijni pytanija...*, d. c., 9.

papieża, które to dogmaty zostały ogłoszone w oparciu o wspólne obu Kościołom źródła Objawienia oraz naukę Ojców Kościoła, prawdziwe różnice między Kościołem katolickim i prawosławnym istnieją jedynie w obrządkach, zwyczajach religijnych oraz w opiniach i poglądach teologów, których absolutnie nie należy stawiać na równi z oficjalną nauką wiary. Czyli że zjednoczenie Kościołów nie wymaga ustępstw we wierze, ale głębszego zrozumienia tej wiary. Toteż zjednoczenie w swojej istocie nie tyle jest sprawą dogmatyczną, ile kanoniczno-dyscyplinarną. Na tych właśnie przesłankach oparte są wszystkie projekty unijne Stolicy Apostolskiej.

Tęzę tę zdaje się potwierdzać również Kościół prawosławny w praktyce. Oto jeszcze na początku wieku XIII biskupi bułgarscy, Dymitr Chomatyn i Jan Kytrski, nauczali, iż wschodni chrześcijanie mogą uczęszczać na nabożeństwa katolickie⁷⁸. W Rosji znowu za Katarzyny II (1762—1796) oraz Mikołaja I (1825—1855) przyjmowanie unitów na prawosławie odbywało się bez jakichkolwiek obrzędów kościelnych i formalności. Wystarczyło, jeśli parafia unicka złożyła na piśmie oświadczenie, iż pragnie przyłączyć się do Kościoła prawosławnego, a wtedy oprócz opuszczenia w nabożeństwach imion papieża i biskupa katolickiego oraz Filioque, wszystko inne zostało bez zmian⁷⁹. Kiedy zaś w r. 1841 Święty Synod przy sprawdzeniu sprawozdań diecezjalnych, natknął się na indywidualne przyjęcie na prawosławie trzech unitów, nie omieszkał natychmiast pismem z 24.V.1841 r. przestrzec biskupów diecezjalnych, iż zgodnie z uchwałą Świętego Synodu, ponieważ Kościół unicki został w całości przyjęty, tym samym wszyscy unicy zostali wcieleni do prawosławia, dlatego pojedyncze przyjęcia nie powinny mieć miejsca, ale wszystkich unitów należy bez przeszkód dopuszczać do Sakramentów świętych oraz innych obrzędów religijnych⁸⁰. Świadczy to o tym, że Kościół rosyjski nie dopatrywał się żadnych różnic we wierze unitów, a przejście z jed-

⁷⁸ MG., t. 119, k 951—962.

⁷⁹ Таби́нскы́й П., *Odna vira...*, d. c., 19.

⁸⁰ Рukоводствeннe длjа Православнаго Духовенства указы Свят. Правит. Sinода 1721—1872, Moskva 1872, 350.

nego Kościoła do drugiego było jedynie zmianą jurysdykcji kościelnej, nie zaś wiary. Dlatego też nie żądano tu formalności, przypisanych przy przyjmowaniu inowierców, jak: publicznego wyrzeczenia się błędów i potępienia ich, wyznania wiary, spowiedzi oraz odczytania specjalnej modlitwy. Święty Synod z całą pewnością żądałby dopełnienia tych formalności, gdyby uważał unitów za odstępców od ortodoksyjnej wiary, a Synod wprost przeciwnie zabronił żądać tych formalności. I nie można tego uważać za celowe ułatwienie powrotu do prawosławia, dla religijnej propagandy, gdyż w obradach Synodu brał udział wybitny teolog, metropolita Filaret Moskiewski, znany ogólnie z rygorystycznych poglądów na sprawy kościelne.

W rzeczywistości więc, aby odnowić jedność kościelną pomiędzy Wschodem i Zachodem, żaden z Kościołów nie potrzebuje pozbywać się niczego ze swego skarbcza wiary, gdyż w skarbcach tych przechowuje się niezmiennie jedna i ta sama wiara. Tylko że Kościół katolicki, słusznie sądząc, że jeśli w pierwszym tysiącleciu chrześcijaństwa dokonywał się z pożytkiem rozwój dogmatów, polegający na autentycznym wyjaśnieniu przez Kościół prawd objawionych — a żaden sobór powszechny nie zabronił autentycznie wyjaśniać prawd wiary w późniejszych czasach, ani nie orzekł, iż rozwój dogmatów zakończył się z siódmym Soborem Powszechnym — to ten rozwój dogmatów może i powinien mieć miejsce również i w czasach późniejszych oraz dzisiejszych. I dziś bowiem czuwa nad Kościołem tenże Duch Św., który opiekował się nim w pierwszym tysiącleciu. Dziś również obowiązkiem Kościoła jest wyjaśniać, tłumaczyć oraz uprzystępniać ludziom prawdy objawione⁸¹. Na tej właśnie podstawie Kościół katolicki ogłosił niektóre dogmaty już po rozłamie w Kościele Chrystusowym

⁸¹ Rozwój dogmatów w Kościele katolickim polega na odszukiwaniu i określaniu tych prawd objawionych, które tylko niewyraźnie zostały objawione i wskutek tego niewyraźnie oraz niejasno w swoim czasie wierzyli w nie chrześcijanie.

Por. Dąbrowski R., *Rozwój dogmatów według prawosławnych teologów rosyjskich*, Włocławek 1932, 8 nn.

i podał je do wierzenia. Ogłoszenie jednak tych dogmatów nie należy w żadnym wypadku rozumieć jako podanie do wierzenia nowych prawd, nie znajdujących się w źródłach Objawienia, ale jako autentyczne wyjaśnienie przez Kościół prawd tylko niewyraźnie podanych w tychże źródłach Objawienia. Aby się o tym przekonać, wystarczy zapoznać się z niektórymi orzeczeniami Kościoła katolickiego w tej sprawie. I tak I Sobór Watykański orzekł, iż: „Wiarą boską i katolicką należy wierzyć tylko w to wszystko, co się znajduje w Słowie Bożym pisany lub ustnie przekazany⁸². Również tenże Sobór orzekł, iż: „Nie w tym celu obiecano jest następcom św. Piotra Duch Św., aby dzięki Jego objawieniom ogłaszali nową naukę, lecz aby dzięki Jego pomocy przekazane im przez Apostołów Objawienie, czyli depozyt wiary, święcie strzegli oraz autentycznie wykładali”⁸³. Wreszcie Pius IX. w Syllabusie uzasadnił też cel ogłaszania nowych dogmatów tymi słowami: „Objawienie Boże jest niedoskonałe (w wyrazie), dlatego też podlega ciągłemu i nieskończonemu postępowi, który by postępowi ludzkiego umysłu odpowiadał”⁸⁴. Niestusznie więc teologowie wschodni oskarżają Kościół katolicki o skażenie pierwotnej wiary przez ogłoszenie nowych dogmatów i wprowadzenie dodatków, które nieznanne były w starożytności chrześcijańskiej.

Tak więc dziś, kiedy to „...człowiek posłany od Boga, któremu było imię Jan”⁸⁵, wskazał chrześcijanom drogę ewangelicznej miłości, wzajemnej życzliwości i zrozumienia, kiedy już wiara nie stoi przeciwko wierze, a Kościół przeciwko Kościołowi, trzeba nam starać się przedstawić całą prawdę o katolicyzmie i prawosławiu, by prawosławni poznali swoje prawosławie i przekonali się, że ONO jest KATOLICYZMEM — a wtedy w nie długim czasie doczekamy się upragnionego ZJEDNOCZENIA obu Kościołów. —

VI/61

⁸² Por. Denzinger-Bannwart, *Encheridion symbolorum*, Fryburg 1928, nr 1792.

⁸³ Tamże, nr 1836.

⁸⁴ Tamże, nr 1705.

⁸⁵ Jan, 1, 6.